

Korzystając z pomocy uczestników Zlotu Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej, organizacje zetempowskie powinny stale rozszerzać front walki o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego.

Należy dalej rozwijać wspaniały ruch współzawodnictwa i przodownictwa, stosować system stałych miesięcznych podsumowań wyników współzawodnictwa i przy pomocy rozmaitych środków wyróżniać przodujących młodych robotników, rozpowszechniać ich doświadczenia.

(Z Uchwały Zarządu Głównego ZMP o pracy po Zlocie Młodych Przdowników-Budowniczych Polski Ludowej)

# SZTANDAR MŁODYCH

## ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 13 sierpnia 1952 r. Nr 192 (710) B Cena 15 gr

### MŁODZIEŻ NA MASZYNY!

Maszyna w naszej ludowej ojczyźnie to produkt ojczyzny, ale przyjaciel wymagający — trzeba go znać aż do najmniejszych śrubek i umieć się z nim obchodzić. Na setkach tysięcy maszyn w naszym przemyśle, budownictwie pracuje już młodzież, nowe setki tysięcy maszyn czeka na Ciebie chłopaku i dziewczyno, którzy ślubowaliście... Umieć więc władze robotników i chłopów walczyć z ciemnotą, zacofaniem i przesądami, pomagać bogactwu narodu pracą i nauką, walczyć w pierwszych szeregach o wykonanie Planu 6-letniego. Idź pracować do przemysłu. Bierz przykład z nich, twoich rówieśników.



Zetempowicz Tadeusz Stępek buduje Nowa Huta — największy, najwspanialszy wyposażony w maszyny kombinat hutniczy w Polsce. Tadeusz przy mechanicznym wierceniu otworów w konstrukcji stalowej osiąga 240 proc. normy.

## Złot żyje w naszym czynnie produkcyjnym

# Młodzi metalowcy z Kraśnika wezwali do współzawodnictwa o proporzec przechodni ZG ZMP zakłady metalowe woj. lubelskiego

Aby uczyć Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wypełnić ślubowanie, młodzież całego kraju podejmuje w dalszym ciągu zobowiązania produkcyjne. Wyteżona praca w fabryce, na roli, czy w trudnej żołnierskiej służbie młodzi dokumentują swą miłość i wierność Konstytucji — wierność Ojczyźnie i Partii.

Na masowce w Kraśniku 10 niewykwalifikowanych robotników na pracownikach samodzielnym i zaoszczędzić 30 proc. tarcz szlifierskich. Brygady zobowiązały się także stale podnosić poziom ideologiczny i zawodowy. Cała młodzież zakładów zobowiązała się podnieść wydajność pracy i zaoszczędzić igiel dzie-

darowej, przeszkolić 10 niewykwalifikowanych robotników na pracownikach samodzielnym i zaoszczędzić 30 proc. tarcz szlifierskich. Brygady zobowiązały się także stale podnosić poziom ideologiczny i zawodowy. Cała młodzież zakładów zobowiązała się podnieść wydajność pracy i zaoszczędzić igiel dzie-

Była młodzież zakładów metalowych woj. lubelskiego. Młodzież Fabryki Wyróbów Metalowych w Kraśniku wezwala do współzawodnictwa o proporzec przechodni ZG ZMP młodzieży wszystkich zakładów metalowych woj. lubelskiego.

Na masowce były obecne delegacje wszystkich zakładów metalowych woj. lubelskiego. Młodzież Fabryki Wyróbów Metalowych w Kraśniku wezwala do współzawodnictwa o proporzec przechodni ZG ZMP młodzieży wszystkich zakładów metalowych woj. lubelskiego.

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wielkie wrażenie wywarła na młodzieży niezorganizowanej przez ZMP młodzież niezorganizowana zbliża się do zadań jakie stawia ZMP przed mło-

Wychowuje. Będzie pracowała o wiele lepiej niż dotychczas, aby dać dowód miłości Ojczyzny i być godną należąca do Związku Młodzieży Polskiej. W czasie kampanii pozłotowej w woj. kieleckim przyjęto do organizacji ponad 250 chłopców i dziewcząt, w woj. zielonogórskim w ostatnich dniach przyjęto do organizacji 75 osób.

### Cesia Budziak pomogła wdowom w żniwach

W gromadzie Kosina pow. Łańcut zebranie złotowe przeprowadzała delegatka na Złot Czesława Budziak. Z jej inicjatywy młodzież pomogła przy żniwach wdowom Marii Uchman i Agacie Pela i zobowiązała się wyremontować świetlice. Uczestnicy zebrania zorganizowali także 4 trójki zetempowskie do skupu zboża i ochotniczą brygadę żniwno-omłotową.

W pow. Żnin młodzież zorganizowała 3 grupy żniwne w gminach Gasawa, DREWNO i Żnin Zachód.

W pow. Toruń pracuje 16 grup młodzieżowych, które pomagają PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym w żniwach.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

W pow. Rybin, gm. Radomin zorganizowano spotkanie delegatów z młodzieżą. Po rozmowie z delegatami uczestnicy spotkania skosili zboże w dwójce i gromadzie Dobrych Wod.

## Budowniczoje Stolicy będą nadal przodować

11 bm. czołowi aktywiści warszawskiego zagłębia budowlanego zebrał się w sal. Teatru Kameralnego, by podsumować wyniki swej pracy w I półroczu 3 roku Planu 6-letniego i przygotować się do realizacji dalszych zadań. W czasie zebrania przodującym Zjednoczonym Budownictwa Miejskiego wroczoneo przedchodnie proporce.

Budowniczoje stolicy zebrał się nie tylko dlatego, by omówić swoje osiągnięcia, lecz po to przede wszystkim, by czerpiąc doświadczenia z minionego okresu wytyczyć drogi realizacji dalszych zadań.

A zadania te są niemałe. By je w pełni zrealizować trzeba walczyć o dalsze ulepszenie prac, o większą wydajność, o coraz szersze upowszechnianie nowatorskich metod pracy, trzeba walczyć z marnotrawstwem czasu i materiału.

Zadania muszą być wykonane. Przewodząca rola warszawskiego zagłębia budowlanego musi być utrzymana — stawiają to sobie za punkt honoru budowniczoje stolicy. Dlatego też w czasie zebrania pada szereg cennych zobowiązań. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy powstanie na warszawskich budowach około 700 nowych zespołów. System potokowy pracy — mówią inne zobowiązania — wprowadzą zalogi osiedli Ochoty, Pragi II, Młynowa. Jeszcze w bieżącym roku 40 proc. budownictwa osiedlowego wykonywanych będzie w Warszawie systemem potokowym.

Przed wojną nie mogłabym głosić — mówi Henia. — Rząd sanacyjny nie pozwalał młodzieży brać udziału w głosowaniu, wiedział, że młodzież posiada dużo zapala i energii do walki ze złem.

Obecnie nasz Ludowy Rząd darzy nas wielkim zaufaniem. Byłam na Zlocie w Warszawie, składałam wraz z najlepszą młodzieżą Polski Ślubowanie. Rozumiem, że naszym głównym zadaniem jest walka w pierwszych szeregach o zwycięskie zbudowanie socjalizmu w kraju. Dlatego też zobowiązałam się systematycznie podnosić swoją wydajność pracy.

Mam obecnie 18 lat — mówi Zocha. — Ogłoszona ordynacja wybiorcza uciecha bardzo mnie i moją siostrę. Obydwie w tym roku po raz pierwszy w życiu wzięły udział w wyborach do Sejmu. Rodzice opowiadali mi, jak to

Było przed wojną. Czy mogło dać komuś zadowolenie tamto głosowanie, kiedy kandydatami na posłów byli obszarnci i fabrykanci, którzy gnębili i wyzykiwali robotników i chłopów? W zbliżających się wyborach głosować będziemy na najlepszych synów Ojczyzny, którzy w Sejmie będą reprezentowali nasze interesy, interesy klasy robotniczej.

Młodzież FSC zdaje sobie sprawę, że udział w głosowaniu jest dowodem wielkiego zaufania, jakie pokłada w niej Polska Ludowa, zdaje sobie z tego sprawę i wie, że zaufania tego nie można zawieść.

Naszym pierwszym egzaminem był Złot Młodych Przdowników. Na jego cześć młodzież FSC dała dodatkową produkcję na sumę 1.200 tys. złotych.

Udział w wyborach nakłada na nas jeszcze większe, jeszcze poważniejsze obowiązki. Mamy w dużej mierze decydować o sprawach naszej Ojczyzny, o losie nas wszystkich. Będziemy starali się naszą pracą zadokumentować, że nie zawiedzimy pokładanych w młodzieży nadziei.

Jestem synem robotnika i będę głosował na kandydatów robotniczych

Mój udział w zbliżających się wyborach napelnia mnie radością i dumą — mówi Stanisław Choński z Czyżewa pow. Wysokie Mazowieckie. — Czuję się współgospodarzem kraju, mogę zabrać głos w sprawach państwowych, które będą miały wpływ na dalsze losy Ojczyzny. Jestem synem robotnika i będę głosował na kandydatów robotniczych, będę głosował na Władzę Ludową.

Głos swój oddam na tych, którzy będą mądrze i sprawiedliwie rządili naszym krajem

Po raz pierwszy w życiu będę brał udział w wyborach — mówi Maciej Tomicki, asystent Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. — Wiem, że młodziem na zapewniona pracę, naukę i udział w rządzeniu krajem.

Głos swój oddam na tych, którzy godnie będą reprezentować nasz naród, którzy twardo będą stać na straży jego zdobyczy, którzy będą mądrze i sprawiedliwie rządili krajem. S. Z.

## Młodzież mówi o wyborach

### Po raz pierwszy w życiu pójdziemy do urn wyborczych manifestując swą miłość do Polski Ludowej

Niedawno Sejm uchwałił ordynację wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed kilku dniami ogłoszony został termin wyborów i kalendarz czynności wyborczych. Rozpoczyna się w całym kraju doniosły okres kampanii wyborczej.

Uchwaloną przez Sejm ordynację wyborczą z wielkim entuzjazmem i radością przyjęła młodzież całego kraju. Młodzi obywatiele wyrażają głęboką radość, że będą mogli wziąć udział w historycznym akcie wyborów.

Coraz szerszy jest nasz udział w rządzeniu państwem

Henia Mech czołowa przodka młodzieżowej brygady im. Hanki Sawickiej z Łódzkiego Zakładów Przemysłu Węglanego wyraża po Zlocie około 150 proc. normy. Henia niedawno ukończyła 18 lat i już niedługo po raz pierwszy w życiu weźmie udział w wyborach do Sejmu.

Przed wojną nie mogłabym głosić — mówi Henia. — Rząd sanacyjny nie pozwalał młodzieży brać udziału w głosowaniu, wiedział, że młodzież posiada dużo zapala i energii do walki ze złem.

Obecnie nasz Ludowy Rząd darzy nas wielkim zaufaniem. Byłam na Zlocie w Warszawie, składałam wraz z najlepszą młodzieżą Polski Ślubowanie. Rozumiem, że naszym głównym zadaniem jest walka w pierwszych szeregach o zwycięskie zbudowanie socjalizmu w kraju. Dlatego też zobowiązałam się systematycznie podnosić swoją wydajność pracy.

Mam obecnie 18 lat — mówi Zocha. — Ogłoszona ordynacja wybiorcza uciecha bardzo mnie i moją siostrę. Obydwie w tym roku po raz pierwszy w życiu wzięły udział w wyborach do Sejmu. Rodzice opowiadali mi, jak to

Było przed wojną. Czy mogło dać komuś zadowolenie tamto głosowanie, kiedy kandydatami na posłów byli obszarnci i fabrykanci, którzy gnębili i wyzykiwali robotników i chłopów? W zbliżających się wyborach głosować będziemy na najlepszych synów Ojczyzny, którzy w Sejmie będą reprezentowali nasze interesy, interesy klasy robotniczej.

Młodzież FSC zdaje sobie sprawę, że udział w głosowaniu jest dowodem wielkiego zaufania, jakie pokłada w niej Polska Ludowa, zdaje sobie z tego sprawę i wie, że zaufania tego nie można zawieść.

Naszym pierwszym egzaminem był Złot Młodych Przdowników. Na jego cześć młodzież FSC dała dodatkową produkcję na sumę 1.200 tys. złotych.

Udział w wyborach nakłada na nas jeszcze większe, jeszcze poważniejsze obowiązki. Mamy w dużej mierze decydować o sprawach naszej Ojczyzny, o losie nas wszystkich. Będziemy starali się naszą pracą zadokumentować, że nie zawiedzimy pokładanych w młodzieży nadziei.

Jestem synem robotnika i będę głosował na kandydatów robotniczych

Mój udział w zbliżających się wyborach napelnia mnie radością i dumą — mówi Stanisław Choński z Czyżewa pow. Wysokie Mazowieckie. — Czuję się współgospodarzem kraju, mogę zabrać głos w sprawach państwowych, które będą miały wpływ na dalsze losy Ojczyzny. Jestem synem robotnika i będę głosował na kandydatów robotniczych, będę głosował na Władzę Ludową.

Głos swój oddam na tych, którzy będą mądrze i sprawiedliwie rządili naszym krajem

Po raz pierwszy w życiu będę brał udział w wyborach — mówi Maciej Tomicki, asystent Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. — Wiem, że młodziem na zapewniona pracę, naukę i udział w rządzeniu krajem.

## Wakacje radzieckich pionierów

Wesoło i ciekawie przebiegały wakacje obozów w Związku Radzieckim. Większość z nich wychodziła do pionierskich obozów oraz do domów wypoczynkowych. Corocznie w pionierskich obozach i domach wypoczynkowych spędza wakacje ponad 5 milionów dzieci. Ogromne sumy pieniężne przeznacza państwo radzieckie na organizowanie letniego wypoczynku swoich najmłodszych obywateli. W latach powojennej stalinowskiej pieciolatki, na utrzymanie pionierskich obozów wydatkowano 5 miliardów rubli, związki zawodowe każdego roku przeznaczają na wypoczynek dzieci około 700 milionów rubli. Ponad 7 i pół tysiąca obozów pionierskich pracuje w Związku Radzieckim.

Ciekawe jest życie pionierskich obozów. Dzieci nie tylko bawią się w lesie, bawią i opalają. Pracują także w licznych kółkach przyrodniczych, technicznych, artystycznych itp. chodzą na wycieczki, dyskutują o ulubionych książkach, uprawiają sporty, odwiedzają pionierów ze wsi, zbierają zioła lecznicze.

1. Niedaleko od miasteczka Nogańska, na brzegach malowniczego jeziora Łukowskiego, znajduje się oboz pionierski dzieci pracowników fabryki „Elektrostal”. Niezapomniane, radosne chwile spędzają pionierzy nad jeziorem w pięknym, brzoziowym gaju.

2. W jednym z obozów pionierskich Baszkirskiej SRR odbywa się mistrzostwa gry w bilard. Trzeba mieć zręczne ręce, bystre, czyste „dobre oko”, by zostać tu mistrzem.

3. Książka, szachy, piłka, gry nieodłączne towarzyszą, umiają chwile wakacji pionierów — dzieci pracowników Zakładów im. Kujbyszewa, przebywających nad brzegiem Azowskiego Morza.

4. Wszyscy pionierzy Związku Radzieckiego biorą aktywny udział

Im więcej będziemy mieli maszyn im bardziej zmechanizujemy produkcję — tym szybciej będzie się zacierać różnica pomiędzy pracownikiem fizycznym a umysłowym. Obsługa maszyn zmniejsza wysiłek człowieka ale wymaga wysokich kwalifikacji. Rozumie to młodzież Inowrocławskiej Fabryki Sprzetu Rolniczego. W czasie przedzłotowym zorganizowano tam młodzieżową brygadę inżyniersko-rolniczą. Pod kierunkiem konstruktora Saturnina Gotowskiego, podnoszą swoje kwalifikacje młodzi ślusarze Siemkowskiego i Sieradzkiego oraz tokarz Marian Marcinak. Wzrasta wydajność pracy brygady — wieś otrzyma więcej maszyn rolniczych.

Pożegnanie dzieci polskich z Francji i Belgii

Po 4-tygodniowym pobyciu na koloniach letnich w najpiękniejszych miejscowościach Polski, po zwiedzeniu Warszawy i innych miast, dzieci polskie z Francji i Belgii, w dniu 10 sierpnia br. w godzinach wieczornych na pokładzie M/S „Batory” odjeżdżały do swych rodzin.

Głos swój oddam na tych, którzy godnie będą reprezentować nasz naród, którzy twardo będą stać na straży jego zdobyczy, którzy będą mądrze i sprawiedliwie rządili krajem. S. Z.

Podczas swego pobytu na ojczyźnie ziemi dzieci górników i robotników polskich ze wszystkich okęgów Francji, na każdym kroku były nadzwyczaj serdecznie witane i wszędzie spotykały się z wyrazami przyjaźni. Brały one udział w Zlocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, zapoznaly się z osiągnięciami Polski Ludowej, odniosły wiele pięknych wrażeń.

Odjeżdżających drogiem gościnnie żegnaly przed dworcem morskim tłumy mieszkańców Gdyni. Młodzież z licznych kolonii na Wybrzeżu przybyła ze szturmowymi i setkami wiązank kwiatów. Pożegnanie przekształciło się w serdeczną manifestację braterstwa i przyjaźni młodzieży polskiej w kraju i za granicą oraz w wielką manifestację na cześć Ojczyzny i Przyjaciela dzieci polskich Prezydenta Bolesława Bieruta.

5. Dla dzieci, które wróciły już z wakacji tworzą się obozy pionierskie w miesiącu. Corocznie organizuje się w Związku Radzieckim ponad 5 tys. takich obozów. Czynne są także Domy Pionierów i sekcje dziecięce Pałaców Kultury. W parkach miast Młotowa często można zobaczyć członków kółek sztuk pięknych. Najmłodsi artyści robią szkice z natury. Piękne, radosne, twórcze są wakacje radzieckie dzieci.

S. W.



# DELEGAT NA ZLOT ORGANIZATOREM WALKI O WYSOKĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI

Po pamiętnych dniach zlotowych tysiące delegatów wróciło do swych zakładów pracy, aby wprowadzać w czyn złozone Ojczyźnie Słubowanie.

Formy tej działalności wskazują na niezawodność w lamach „Standardu Młodych” Wielka Przedzłotowa Narada Korespondencyjna pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze!”.

Wielu młodych robotników wskazało w swoich wypowiedziach na ogromne możliwości, jakie ma młodzież w zakresie podniesienia jakości produkcji swojego zakładu pracy.

Narada została zakończona w gacie, ale trwa ona nadal w terenie. W coraz większej ilości zakładów rozwijają swoją działalność Młodzieżowe Punkty Kontroli Jakości, które osiągnęły coraz lepsze wyniki w swojej pracy. Np. w Zakładach Przemysłu Dzwieniarskiego im. Głazewskiego w Łodzi członkowie Punktu wpłynęli na dzieniarza tow. Antoniego Ostrowskiego, pomogli mu zrozumieć, jak wielkie szkody przynosi gospodarce narodowej produkcja przy produkcji młodych robotników.

Ostrowski poważnie zmniejszył ilość braków w produkowanym przez siebie materiale.

Takich przykładów jest wiele. Wskazują one, że młodzież robotnicza coraz lepiej rozumie zadania, jakie stoją przed nią w walce z brakami i brakiem. Kierowanie tą walką jest zadaniem przede wszystkim członków robotników, którzy posiadają wysokie kwalifikacje zawodowe i odpowiedni poziom ideowy. Do nich należą bezsprzecznie najlepsi spośród robotników — delegaci na Zlot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Stać się głównym motorem walki o wysoką jakość produkcji, stać się gorącym agitatorem tej walki, przodować w wielaniu w życie na terenie swoich zakładów wniosków

Narady — to zadanie stojące przed każdym robotniczym delegatem na Zlot.

Każdy delegat robotniczy na Zlot winien walczyć o przestrzeganie zasady oddawania do kontroli technicznej pierwszej sztuki z każdej serii produkcyjnej, o przestrzeganie zasady nieprzyjmowania braków od poprzednika — o szerokie stosowanie na terenie swoich zakładów tych wszystkich środków podniesienia jakości produkcji, jakie wysunęły zostały przez uczestników Przedzłotowej Narady Korespondencyjnej.

Delegat na Zlot to inicjator organizowania młodzieżowych

punktów kontroli jakości, biorący czynny udział w ich działalności.

Walka o stałe przestrzeganie przepisów technologicznych produkcji, o sprawne i dokładne działanie kontroli międzyoperacyjnej, podnoszenie kwalifikacji słabszych w pracy towarzyszy walka o organizowanie szkolenia przywzrostkowe — to zaszczytne obowiązki każdego robotniczego delegata na Zlot.

Zadanie to nakłada na delegatów złożone przez nich Słubowanie: „Walczymy w pierwszym szeregu o wykonanie Planu 6-letniego”.

T. SZCZEPAŃSKI

Pracować dobrze przed Złotem

— to znaczy pracować jeszcze lepiej po Złocie

## Jak sportowcy Śląska przygotowawali się do Złotu i co robią po Złocie

Zdzisław Tkaczyk

Instr. prop. WKKF Katowice

Okres przedzłotowy był egzaminem dla sportowców naszego województwa. Aby zaświadczyć na udział w Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, sportowcy musieli podnieść wyniki w uwydatnionych przez siebie dyscyplinach sportowych, najlepiej pracować w fabrykach i kopalniach, wykonać podjęte zobowiązania budowy boisk i stadionów.

Współzawodnictwo sportowym brało udział blisko tysięcy osób, czyli niemal wszystkich, jakie istnieją na terenie naszego województwa. Zobowiązania dotyczyły zobowiązania ponad przewidziany plan norm SPO i BSO, organizowania nowych sekcji i kół sportowych, budowy nowych i remontu zniszczonych boisk, bicie rekordów życiowych, wojewódzkich i Polskich. W okresie tym dużą uwagę zwrócono na składowanie ideologiczne i teoretyczne sportowców.

Równocześnie sportowcy Śląska podjęli zobowiązania pracy przy budowie stadionu-giganta, który mieścić się będzie w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.

Pomogła nam organizacja ZMP-owska

Dzisiaj, kiedy minął już Zlot, możemy ocenić w pewnym ogólnym zarysie, co nam dało przedzłotowe współzawodnictwo sportowców, jak zostały zrealizowane zobowiązania. Trzeba stwierdzić, że sportowcy woj. katowickiego wywiążali się z przyjętych na siebie zobowiązań, często je przekraczając.

Było to możliwe dzięki prawdziwemu zapałowi, jaki cechował pracę wykonywaną na terenie Złotu Młodych Przdowników oraz dzięki wydatnej pomocy organizacji ZMP-owskiej, które w tym okresie ściśle współpracowały z Komitetem Kultury Fizycznej. Wyodrębniły się tutaj MKKF i ZM ZMP w Zabru.

Tak więc wynikiem współzawodnictwa i zobowiązań jest podniesienie na wyższy poziom wychowania fizycznego i sportu. — O ponad 4 tysiące członków wrony szereg kół sportowych, niemal 10 tysięcy wyniesie liczba oznak SPO i BSO, zdobytych w tym roku ponad przewidziany plan.

Sumując, trzeba stwierdzić, że obecna sytuacja na froncie podzłotowym szkolnym przedstawia się lepiej niż w roku ubiegłym. Jednak z winy PZWS i niektórych naukowieców o mniej ważnych i terminowych prac organizacyjnych, nie udało im wywiązać się na czas z tak doniosłego zadania, jakim jest opracowanie podręcznika szkolnego, podstawowego narzędzia wychowawczego setek tysięcy młodzieży szkolnej. Niezależnie od tych przewidywanych opóźnień, spóźniony został podręcznik do nauki języka angielskiego J. Smółki dla IX klasy. Książka, która miała być wydrukowana przed 15 lipca, wyjdzie z druku dopiero około 15 sierpnia!

DANUTA KUŚMIERSKA

Podręczniki szkolne — to ważna sprawa państwowa

## Należy jak najszybciej zlikwidować wszystkie istniejące jeszcze braki

Bardzo ważnym zadaniem, jakie stoi przed władzami szkolnymi w okresie poprzedzającym rok szkolny, jest przygotowanie na czas doborczych podręczników. Są one równie ważnym czynnikiem realizacji planów szkół, jak odpowiednio przygotowane maszyny w pracy robotnika.

Partia nasza pokładając wielkie nadzieje w młodym pokoleniu i wiele od niego wymagając, stale zwraca uwagę na konieczność zapewnienia młodzieży wszelkich warunków do pracy i rozwoju.

Państwo dokonało ogromnego wysiłku w celu zwiększenia nakładu podręczników, oraz przystosowania ich do potrzeb szkolnych. Podczas gdy w roku 1936 ilość podręczników, wydanych dla wszystkich szkół i uczelni w Polsce wynosiła 3.927.000, to obecnie wydajemy ich 17 i pół miliona — jedynie dla szkół ogólnokształcących. Wydawnictwo podręczników dla tych szkół zajmuje się specjalne wydawnictwo — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

PZWS plan swój w większości wykonał. W zeszłym roku szkolnym wskutek niedostatecznej ilości podręczników i materiałów, część podręczników ukazała się na półkach księgarskich już po rozpoczęciu roku szkolnego. W tym roku sytuacja przedstawia się znacznie lepiej.

Przejawem troski PZWS-u o jakość podręczników szkolnych jest dokonanie poważnych poprawek w osmiu najbardziej tego wymagających podręcznikach. Poza tym pięć podręczników zostało poprawionych częściowo. Dużym osiągnięciem jest także dalsze uzupełnienie braków tematycznych przez wydanie nowych podręczników, oraz napisanie do historii literatury dla klas IX i XI.

Pracownicy drukarni PZWS w Bydgoszczy, przejęci troską o terminowe dostarczenie

mlodzieży szkolnej wszystkich podręczników, postanowili jak najszybciej oddać szkółkom nowy podręcznik — Nauki o Konstytucji. Wkrótce znajdzie się on na przygotowanych już maszynach w kilku drukarniach, aby jeszcze w sierpniu ukazać się w księgarniach. Przy współpracy wszystkich, którzy biorą udział w tworzeniu tego podręcznika, zobowiązanie będzie wykonane na czas.

Jednak kilka nowych podręczników szkolnych, w dużej części książek pomocniczych, nie ukazuje się w terminie na półkach księgarskich. Z 17 milionów zaplanowanych podręczników — do dnia 15 lipca zostało wydanych 15,5 miliona. Pozostałe półtora miliona to pozycje, które będą oddane do druku z dwutrymiesięcznym opóźnieniem.

Sumując, trzeba stwierdzić, że obecna sytuacja na froncie podzłotowym szkolnym przedstawia się lepiej niż w roku ubiegłym. Jednak z winy PZWS i niektórych naukowieców o mniej ważnych i terminowych prac organizacyjnych, nie udało im wywiązać się na czas z tak doniosłego zadania, jakim jest opracowanie podręcznika szkolnego, podstawowego narzędzia wychowawczego setek tysięcy młodzieży szkolnej. Niezależnie od tych przewidywanych opóźnień, spóźniony został podręcznik do nauki języka angielskiego J. Smółki dla IX klasy. Książka, która miała być wydrukowana przed 15 lipca, wyjdzie z druku dopiero około 15 sierpnia!

## Okaznodziejach Z DIABLIEM OGONEM POD SUTANNA

Mawiał pan Zagłoba o „diabli, co się ubrał w ornat”. Jedynie w takiej roli można sobie wyobrazić księdza doktora Paulusa Ślądka. Co to za jegomość? To jeden z „fuehrerów” niemieckich, którzy pod dobitną opieką amerykańskich bankierów hodują się w Niemczech zachodnich. Bywają różni „fuehrerzy” do wyboru, do koloru. A ksiądz doktor Paulus Ślądek to taki „fuehrer” z ramienia Watykanu.

Formy tej działalności wskazują na niezawodność w lamach „Standardu Młodych” Wielka Przedzłotowa Narada Korespondencyjna pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze!”.

Różnych zaś „podludzi” — Polaków, Czechów, Rosjan umieścić w nowych Osięciemiach.

Takie to „nabożne dzieło” zaleca wiernym ks. dr Paulus Ślądek. Robi to — trzeba przyznać — ruchliwie. Bo oto w miejscowości Fritzel odbył się z inicjatywy „czynników kościelnych” zjazd przywódców organizacji młodzieżowych niemieckich przesiedleńców, gdzie również nie zabrakło wśród innych znakomitych „duszpasterzy” ks. dr Paulusa Ślądka.

Trzecia podniosła uroczystość odbyła się w Bissingen, gdzie 1200 przesiedleńców zebrało się z okazji poświęcenia tzw. „krzyża niemieckiego uschodnio”. I znowu znalazł się tam jeden czynny duszpasterz — tym razem jednak nie ks. dr Ślądek, ale „signifore (W.) Rudolf Hacker, Monsignore oświadczył, że „zgadnie z intencją przodków niemieckich, którzy zasiedlili ziemie uschodnie, przy powrocie na te ziemie trzeba będzie nieść krzyż”. Przemawiał także ksiądz Karl Friedrich Oettingen - Wallerstein, który przypomniał o misji „kulturtraegerów” („krze wicielei” kultury) niemieckich na uschodzie.

Tak to pod czułym okiem dobrego wujaszka amerykańskiego zabawiają się przetrzymki „diabli ogonem pod sutanna”, przywódcy młodzieży — z nieobeszłą na dłoń krwią ludów Europy oraz wyznaczeni z rękami i stopami starannie otrzeprani z kurzu księżdz w prostej linii od Bismarcka.

A my już takich, co nas gwałtem chcieli „nawracać” — owszem znamy. Byli wśród nich także i osoby duchowne, zwane Krzyżakami — z łodzi, je i zbieg, jakich mało. Ale pod Grunwaldem Polacy, Litwini, Rusini i Czesi bez zadania i szacunku odpowiedzialną dali im odprawę. Był później niejaki Bismarck, co mówili, że Polaków należy wypieść i

Wszystko to jednak jest niczym w porównaniu z lamem, jakie dostali „nosiciele zachodniej kultury”, szerzący pod przewodnictwem Hitlera chrześcijańską cywilizację przez obywateli masowej zagłady — kiedy trafili pod Stalingrad. Do tej pory wspomnienie o tym lamie spęda sen z powiek najbardziej wojowniczym „kulturtraegerom”.

A teraz — panowie od „misji z krzyżem” — w ogóle sytuacja się zmienia. Sami zapewne niejednokrotnie slyszyście od własnych rodaków coś nieość na melodii „Ami go home” — „Amerykanie idźcie do domu i wróćcie z sobą ten cały smulec: hitlerowskich generałów, faszystów i duchownych od wiadom bolesci”.

Na uschód od was, Niemcy, którzy już was za uczciwych Niemców nie uważają, gotowi są bronić granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju — tak samo jak Polacy.

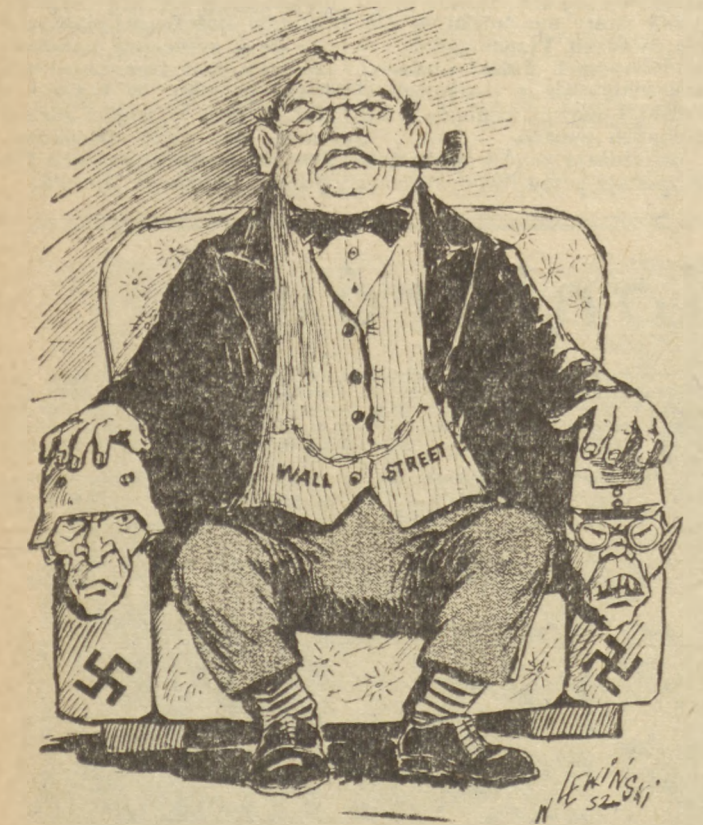
Tym więc wilkom, którzy wilcza natura do lasu ciągnie, przypominamy przysłowie: nosił wilk rzywo kilka... Stusność tego przysłowia historia wypisła już nieraz na grzbiecie najroźniejszych wilczurów. Bo, przepadł panu, jak ktoś się pcha na cudo, musi zawsze oberwać w (po) Ślądek. I to boleśnie!

JERZY ZIELEŃSKI

Z zagadnień VII Plenum KC PZPR

# SPÓJNIA MIĘDZY MIASTEM I WSIA — podstawowe zagadnienie budowy socjalizmu

„PODPORY”



(Imperialiści amerykańscy przygotowują nową wojnę największe swoje nadzieje pokładają w neofaszystach zachodnio-niemieckich i japońskich).

Jako programowe zadanie Partii w obecnym okresie rozwoju naszego kraju, VII Plenum KC PZPR postawiło problem umocnienia spójni między miastem i wsią, problem sementowania nierozłącznego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

SOJUSZ robotniczo-chłopski zrodził się i stawał potężną siłą w ciągu długich lat wspólnej walki ludzi pracy z fabryk i wsi pod kierownictwem klasy robotniczej o władzę nad ludem, o Polskę robotniczo-chłopską.

Dzisiaj, kiedy walka ta zakończyła się zwycięstwem — jednostką zasadniczych interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa jest jednym z podstawowych elementów siły naszej władzy ludowej. Tę polityczną jedność zadokumentowała wspólnie przelewna krew w bojach o utrwalenie władzy ludowej, i w budownictwie fundamentów socjalizmu. Te jednostki wyraża polityka rządu ludowego — program walki o pokój, program socjalistycznego budownictwa. I klasę robotniczą i chłopów pracujących łączy wspólne dążenie do ustroju, który zapewni ludziom pracy w mieście i na wsi życie lepsze i piękniejsze. I klasę robotniczą i chłopów pracujących łączy wspólny front walki przeciw tym, którzy chcieliby zahamować socjalistyczne budownictwo, zlikwidować zdobyte ludzi pracy i zawrócić Polskę na kapitalistyczną drogę rozwoju — drogę bogacenia się nielicznej garstki kapitalistów wsielskich i mieszkających poprzez wysysk i zubożenie robotników i pracujących chłopów.

W okresie, który obecnie przeżywamy — w okresie budownictwa podstaw socjalizmu

miennie podwyższał się poziom życia ludzi pracy w mieście i na wsi. „Problem zbudowania socjalizmu — uczy STALIN — oznacza problem organizacji gospodarki narodowej jako całości, problem właściwego powiązania przemysłu i gospodarki rolnej...”

Spoleczeństwo socjalistyczne jest produkcyjno - konsumpcyjnym zrzeszeniem pracowników przemysłu i rolnictwa. Jeżeli w tym zrzeszeniu przemysł nie jest powiązany z rolnictwem, które daje surowiec i żywność i pochłania wyroby przemysłu, jeśli przemysł i rolnictwo nie stanowią w ten sposób jednolitej całości narodowo - gospodarczej — to żaden socjalizm z tego nie wyniknie!”

Tak więc „Stworzyć bazę ekonomiczną socjalizmu to znaczy sprzągnąć rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w jedną zwartą gospodarkę, podporządkować rolnictwo kierownictwu przemysłu socjalistycznego, uregulować stosunki między miastem i wsią na podstawie wymiany produktów między rolnictwem a przemysłem, zamknąć i zlikwidować wszystkie kanały, za których pośrednictwem rodzą się klasy i ródzi się przede wszystkim kapitalizm, stworzyć koniec końców takie warunki produkcji i podziału, które prowadzą wprost i bezpośrednio do zniszczenia klas...”

A zatem spójnia gospodarcza między miastem i wsią, powiązanie między przemysłem i rolnictwem, stosunki między klasą robotniczą i chłopstwem — to podstawowe zagadnienie budowy socjalizmu na obecnym etapie rozwoju naszego kraju.

Jest ono zarazem zagadnieniem najtrudniejszym.

DLACZEGO rozważanie tego problemu jest tak trudne?

Wiemy, że o ile przemysł nasz jest już w pełni socjalistyczny, to w rolnictwie mimo rosącej węgł gospodarki socjalistycznej (PGR-y i spółdzielnie produkcyjne) przeważa gospodarka drobnoumowa (gospodarstwa małorolne i średniorolne). Istnieje również jeszcze gospodarka kułacko - kapitalistyczna.

Drobnoumowa charakter przeważającej części produkcji rolnictwa powoduje znacznie wolniejsze tempo jego rozwoju od tempa rozwoju produkcji przemysłu. Ta nadmierna dysproporcja między produkcją rolą i wzrostem zapotrzebowania na nią jest jednym z głównych źródeł przewidywanych przez nas trudności gospodarczych. Utrudnia ona planowanie całości gospodarki narodowej i osłabia regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między miastem i wsią.

Z tego zakłócenia równowagi gospodarczej, z tych trudności w zapotrzebowaniu miast korzystają elementy kapitalistyczne, które rozpętały spekulację, sabotują zobowiązania wobec państwa, omijają pośrednictwo handlu państwowego i spółdzielczego.

Pod wpływem kułaków w okresie wzmogionych trudności, na drogę prób wyłamania się z ustalonych form spójni między miastem i wsią wchodzi również część chłopów — posiadaczy gospodarstw drobnoumowa, których wyznika to wla-

nie z drobnoumowego charakteru ich gospodarki. Chłop pracujący w swoim gospodarstwie pozostaje jednocześnie jego posiadaczem. Toteż niezależnie od wspólnych z klasą robotniczą interesów w ogólnym rozwoju gospodarczym, w pewnych okresach część chłopów próbuje krótkowzrocznie podwyższać ceny za produkty rolne i omijać handel uspołeczniony.

Te zjawiska naruszają uregulowanie przez państwo proporcje podziału dochodu społecznego między miasto i wieś oraz obniżają realne płace robotnicze. Wzbogacając zaś nie całą wieś, a — jeżeli nie ocenić tego tylko doraznie — właśnie elementy kapitalistyczne wsi i miast.

Podrywanie regulującej roli państwa w wymianie towarowej — to jednocześnie utrudnianie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, to droga do nieskrępowanego rozwoju elementów kapitalistycznych. Ten zaś pracujący chłop, który nie rozumie konieczności wnoszenia swego wkładu w rozwój socjalistycznego uprzemysłowienia, „nie zdaje sobie sprawy z tego, że gdyby poderwał rozkładu przemysłu, podciąłby wówczas gałęź, która wyżyła go z góry”, utrudniłby wzrost sił kraju, utrudniłby rozwój rolnictwa.

VII Plenum postawiło przed Partią zadanie umocnienia spójni gospodarczej miasta i wsi. Zadanie to, którego wypełnienie stworzy warunki zapewniające zwycięstwo sprawy socjalizmu w naszym kraju, określone są następująco: „Umocnienie spójni gospodarczej miasta i wsi to prze-

Zdzisław Tkaczyk

Instr. prop. WKKF Katowice

Okres przedzłotowy był egzaminem dla sportowców naszego województwa. Aby zaświadczyć na udział w Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, sportowcy musieli podnieść wyniki w uwydatnionych przez siebie dyscyplinach sportowych, najlepiej pracować w fabrykach i kopalniach, wykonać podjęte zobowiązania budowy boisk i stadionów.

Współzawodnictwo sportowym brało udział blisko tysięcy osób, czyli niemal wszystkich, jakie istnieją na terenie naszego województwa. Zobowiązania dotyczyły zobowiązania ponad przewidziany plan norm SPO i BSO, organizowania nowych sekcji i kół sportowych, budowy nowych i remontu zniszczonych boisk, bicie rekordów życiowych, wojewódzkich i Polskich. W okresie tym dużą uwagę zwrócono na składowanie ideologiczne i teoretyczne sportowców.

Równocześnie sportowcy Śląska podjęli zobowiązania pracy przy budowie stadionu-giganta, który mieścić się będzie w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie.

Pomogła nam organizacja ZMP-owska

Dzisiaj, kiedy minął już Zlot, możemy ocenić w pewnym ogólnym zarysie, co nam dało przedzłotowe współzawodnictwo sportowców, jak zostały zrealizowane zobowiązania. Trzeba stwierdzić, że sportowcy woj. katowickiego wywiążali się z przyjętych na siebie zobowiązań, często je przekraczając.

Było to możliwe dzięki prawdziwemu zapałowi, jaki cechował pracę wykonywaną na terenie Złotu Młodych Przdowników oraz dzięki wydatnej pomocy organizacji ZMP-owskiej, które w tym okresie ściśle współpracowały z Komitetem Kultury Fizycznej. Wyodrębniły się tutaj MKKF i ZM ZMP w Zabru.

Tak więc wynikiem współzawodnictwa i zobowiązań jest podniesienie na wyższy poziom wychowania fizycznego i sportu. — O ponad 4 tysiące członków wrony szereg kół sportowych, niemal 10 tysięcy wyniesie liczba oznak SPO i BSO, zdobytych w tym roku ponad przewidziany plan.

Sumując, trzeba stwierdzić, że obecna sytuacja na froncie podzłotowym szkolnym przedstawia się lepiej niż w roku ubiegłym. Jednak z winy PZWS i niektórych naukowieców o mniej ważnych i terminowych prac organizacyjnych, nie udało im wywiązać się na czas z tak doniosłego zadania, jakim jest opracowanie podręcznika szkolnego, podstawowego narzędzia wychowawczego setek tysięcy młodzieży szkolnej. Niezależnie od tych przewidywanych opóźnień, spóźniony został podręcznik do nauki języka angielskiego J. Smółki dla IX klasy. Książka, która miała być wydrukowana przed 15 lipca, wyjdzie z druku dopiero około 15 sierpnia!

DANUTA KUŚMIERSKA

zwyrodnienie nadmiernej dysproporcji, nadmiernego pozostawiania w tyle tempa rozwoju naszego rolnictwa za tempem rozwoju naszego przemysłu, to tworzenie obfitych źródeł zaopatrzenia miast przez wzrost towarowej produkcji rolniczej i na odwrót, lepsze zaspokojenie potrzeb wsi w dziedzinie produkcji przemysłowej.

Umocnienie spójni miast i wsi — to okiełznanie kulackiej spekulacji żerującej na trudnościach w zaopatrzeniu ludności miast w produkty spożywcze i przemysłu w surowce rolnicze, spekulacji, która spowodowała

„pewnie sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego skrzyżowanie w podziale dochodu narodowego na niekorzystny dla robotniczej, że szkoda dla państwa ludowego”.

Umocnienie spójni miast i wsi — to podniesienie świadomości współdziałania wsi pracującej w naszym budownictwie i odpowiedni wkład wsi w finansowanie naszego budownictwa, to dalszy szybki rozwój naszego przemysłu i przyspieszenie rozwoju naszego gospodarki rolnej, to pogłębienie sojuszu robotniczo - chłopskiego w imię utrwalenia i uwielokrotnienia dobrobytu ludu polskiego, w imię umocnienia niepodległości, siły i potęgi naszej ojczyzny, w imię walki o pokój na świecie” („Nowe Drogę”, Nr 7 (37) — artykuł wstępny).

STEFAN SKROBISZEWSKI

W jaki sposób należy umocnić spójnię miast i wsi na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego — omówimy w następnym artykule. (Red.)

## O niewłaściwym stosunku dyrekcji niektórych zakładów do młodych robotników

VII Plenum KC PZPR z całą mocą postawiło przed każdym zakładem przemysłowym zadanie walki o stabilizację załogi i wskazując na konieczność stałej troski o poprawę warunków materialnych i kulturalnych robotników, na zwiększenie troski o warunki zdrowotne robotników i na konieczność podnoszenia kwalifikacji robotników a w szczególności młodzieży.

Listy jakie w ostatnich dniach napływają do naszej redakcji mówią, że nie w każdym zakładzie pracy wskazania VII Plenum KC PZPR wcielane są w życie.

Pracujemy przy naswietlaniu obłoków w kopalni im. Waryńskiego w Piekarach Śląskich — pisze Piotr Trojan z St. Koziołek. — W naswietlaniu znajduję się skryżowanie z amoniakami, co powoduje powstawanie amoniaku i jego par. W takich warunkach, przy braku dopływu świeżego powietrza, amoniak atakuje drogi oddechowe i powoduje ból głowy. Zdarzył się nawet wydatek, że St. Koziołek uległ omdleniu.

W czasie kiedy państwo asygnuje wysokie sumy na poprawę warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, ignorowanie przez dyrekcję kopalni służących zadań pracowniczych jest karygodne i wymaga by Ministerstwo Górnictwa zainteresowało się panującym w kopalni warunkami pracy robotników.

A oto inny przykład: W działach wykańczalni w Fabryce Celulozy im. J. Marchlewskiego we Włocławcu przy liniaturze pracuje absolwent SPZ Eugeniusz Iwanicki. Eugeniusz mimo młodego wieku bardzo dobrze opanował najnowocześniejszą liniaturę i nie ustępuje w pracy doświadczonym fachowcom.

Kierownictwo zakładu, widząc, że opanował najnowocześniejszą liniaturę, umożliwili mu pracę przy maszynie. Po 9-ciu miesiącach pracy przy maszynie otrzymał urlop wypoczynkowy. Kiedy zaś wrócił z urlopu nie dopuszczono go do pracy przy maszynie. Otrzymał pracę, przy której nie pogłębił wiadomości zdobytych w szkole... Chcąc się uczyć, by zostać warsztatowcem, w pełni wykwalifikowanym robotnikiem, a dy-

rekcja odsunęła mnie od nauki i zrobiła ze mnie popychadło! — pisze E. Iwanicki.

W Fabryce Celulozy nie tylko E. Iwanicki jest niezadowolony z pracy. Wielu absolwentów SPZ skarży się tam na utrudnianie im pogłębiania znajomości zawodu. Taki stosunek dyrekcji do absolwentów SPZ jest niewłaściwy i winien się natychmiast zmienić. Treść absolwentów skierować do takiej pracy, gdzie są możliwości praktycznego pogłębiania wiadomości zdobytych w szkole.

Kierownictwo Zakładów musi przezwyciężyć pokutujący na niektórych działach konserwaryzm starych fachowców, którzy nie pomagają młodym absolwentom wciągnąć się do produkcji.

Poważnym błędem kierownictwa Fabryki Celulozy jest także to, że nie wnika ono w zainteresowania zawodowe poszczególnych absolwentów, nie pokazuje im perspektyw rozwoju w obranym zawodzie.

Towarzysze z dyrekcji winni pamiętać, że najlepszym bodźcem do wzmagania wydajności pracy jest dla młodego robotnika świadomość wagi jego trudu i świadomość perspektyw wzrostu.

Nielepszy jest stosunek kierownictwa Wydziału elektrycznego w Stoczni Gdańskiej do młodych robotników.

„Wśród robotników wydziału elektrycznego jest grupa niewykwalifikowanych — pisze Tadeusz Zwoliński z Gdańska. — Ich „uczenie się zawodu” polega na zamiataniu warsztatów, a w najlepszym razie na oczyszczaniu części wraków. Kiedy zwróciliśmy się do kierownika wydziału elektrycznego ob. Soleckiego z prośbą o zorganizowanie szkolenia dla tych robotników odpowiedzialni o, że wydział szkoleniowy nie ma funduszy na ten cel. Dodał jedno: „Na przyszłość z takimi sprawami zwracajcie się do wydziału szkoleniowego, gdyż ja mam tysiące innych spraw do załatwienia”. Uważam, że wśród tego „tysiąca spraw” ob. Solecki winien znaleźć miejsce dla spraw młodzieży. To wszystko jednak nie stanowi całego obrazu.

zu stosunku ob. Soleckiego do młodzieży. Kiedy bowiem uczniowie zwrócili się do niego w sprawie przeszerowania na górze ale stanowczo wyprosił ich za drzwi!”

Przypominamy kierownictwu Wydziału elektrycznego Stoczni Gdańskiej słowa tow. BIERUTA wypowiedziane na VII Plenum KC PZPR.

„Zagadnienie szkolenia bez odzwierciedlenia w wyuczeniu zawodu i podniesienia kwalifikacji stała się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniem szczególnie palącym i ważnym. Trzeba żebyśmy to wszyscy dokładnie rozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że nie chodzi nam tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stały się zagadnieniem centralnym.”

Ważne jest także, by troskliwie rozpatrywać prośby, żądania i zażalenia młodych robotników. Nie docenia tego kierownictwo Bazy Rybackiej w Świnoujściu.

„Wielu robotników od 5-ciu miesięcy nie otrzymuje butów gumowych — pisze Wacław Wałek. — Prawie codziennie chodzimy do magazynu a wciąż słyszymy tę samą odpowiedź: „butów nie ma, przyjdzie jutro”. Sprawa ta świadczy o beztrosce kierownictwa Bazy o sprawy robotników... Moim zdaniem robotnik jest droższy od buta!”

Najwyższy czas by zrozumieli to także towarzysze z kierownictwa Bazy.

VII Plenum KC PZPR zwróciło także uwagę na konieczność planowości w gospodarce siły roboczej. Nie wielu tego wskazań w życie Wytwórnia Dzielnicowa im. L. Szymańskiego w Poznaniu.

Przy wszystkich prawie wypadkach powtarzają się słowa „kapal się w niedozwolonym miejscu”. Jakże lekomyślnie, jakże nieładnie postępują ci, którzy nie przestrzegają przepisów wodnych, kapląc się w niedozwolonym i niebezpiecznym miejscu, w którym w każ-

de chwili grozi utonięcie bez możliwości ratunku.

Zarowy i potrzebny jest sport pływacki. Chciemy, aby uprawiało go jak najwięcej młodzieży, ale nie wolno dopuścić do chuligańskich wybrków na wodzie, do nie przestrzegania przepisów. Grozi to bowiem utratą życia. Często ostatnio wypadki utonięcia młodzieży powinny być dla nas sygnałem ostrzegawczym, zmobilizować powinny całą młodzież, całe społeczeństwo do walki z chuligaństwem na wodzie, do walki z nieprzeżeganiem przepisów.

Również wszyscy kierownicy i wychowawcy kolonii i obozów letnich winni zwiększyć opiekę nad grupami idącymi do kąpek i oraz dokładnie kontrolować kąpieliska na nich przeznaczane.

Jeżeli będziemy ściśle przestrzegali przepisów i niedopuszczaliśmy do ich łamania przez innych, unikniemy wielu wypadków.

T. WILLAN

Przedująca załoga oficera Hermaszewskiego. Stoją od lewej ZMP-owcy: st. szer. Słomiany, sierż. Sumara, oficer - pilot Hermaszewski, sierż. Musiał i plut. Granowski.

Na lotnisku codzienny ruch. Wokół maszyn kręcą się mechanicy. Technicy udzielają wskazówek. Piloty czynią ostatnie przygotowania do lotów.

Na jednej z maszyn pracuje ZMP-owiec st. szer. Słomiany, delegat jednostki na Zlot Młodych Przedowników, członek przedującej załogi ZIMP-owca oficera Hermaszewskiego.

St. szer. Słomiany jest przedującym mechanikiem, a jego uwadze nie ujdzie najmniejsze nawet niedociągnięcie.

Po powrocie ze Zlotu st. szer. Słomiany podzielił się z kolegami swymi wrażeniami. Mówił o podniosłej chwili słu-

## Młodzi lotnicy walczą o zaszczyt ZDOBYCIA SZTANDARU PRZECHODNIEGO ZG ZMP



Przedująca załoga oficera Hermaszewskiego. Stoją od lewej ZMP-owcy: st. szer. Słomiany, sierż. Sumara, oficer - pilot Hermaszewski, sierż. Musiał i plut. Granowski.

bowania, o wspaniale rozbudowującej się naszej stolicy Warszawie.

Zolnierze z wielką uwagą wysłuchali relacji kolegi z przebiegu Plenum ZG ZMP. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że sprawa ich honoru winno stać się utrzymaniem miast produkujących załogi, aby jednostka otrzymała sztandar przechodni Zarządu Głównego ZMP.

Celem załogi jest: utrzymać miano produkującej i przyczynić się tym samym do zdobycia sztandaru przechodniego ZG ZMP dla produkującej jednostki lotniczej.

A. SPYTEK

## Pogłębiać i rozszerzać po Zlocie pracę polityczno-wyjaśniającą wśród młodzieży

— pomoże aktywistom ZMP-owskim sierpniowy numer Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło pracuje”

„W chwili obecnej najważniejszym zadaniem naszej organizacji jest przedniesienie do całej młodzieży bogatej treści naszej Konstytucji, treści Złotu oraz Stubowania, które złożyliśmy Partii i naszemu ukochanemu wychowawcy i nauczycielowi — towarzyszywi Bierutowi, by zapalił i porwał wszystkie młode serca do wielkiego czynu — do budowy i umacniania Polski socjalistycznej.

Cały nasz aktyw, z 200-tyścianą naszą przedownikową uczestników Złotu na czele, musimy przemienić w armię aktywnych agitatorów, którzy dotrą do każdego kąteczka naszego kraju, do każdej grupy młodzieży, do każdego chłopca i dziewczyny z trasą naszej Konstytucji, z tradycją o Zlocie — o wielkiej sile i niezłomnej woli polskiej młodzieży, która coraz bardziej zwraca swe szeregi w Narodowym Frontie Walki o Polskę i Plan 6-letni! — czytamy w artykule pt. „Główne zadania po Zlocie!”, zamieszczone w sierpniowym 8/49 numerze Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło pracuje”.

Poważnym i bogatym źródłem materiałów agitacyjnych, tak w każdej chwili potrzebnych i koniecznych aktywistom do prowadzenia pogłębiania i rozszerzania pracy polityczno-wyjaśniającej wśród młodzieży jest sierpniowy numer Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP.

Znajdujemy tu bowiem szereg materiałów i uchwał, przemówień przedstawicieli Partii, Rządu i ZG ZMP związanych z Konstytucją, Zlotem i objęciem przez ZMP szefostwa nad Wojskami Lotniczymi.

Dzień 22 lipca, dzień, kiedy 200 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców składają na Placu Zwycięstwa w Warszawie Ślubowanie Ojczyźnie i na wierność

konstytucyjnej, był dniem, w którym uchwalono Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Toteż pierwsze strony miesięcznika zawierają tekst Ślubowania, referat towarzysza Bolesława Bierut, wygłoszonego na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 lipca br. oraz przemówienie powstała tow. Heleny Jaworskiej podczas debaty sejmowej nad projektem Konstytucji, poświęcone prawom i obowiązkom młodzieży polskiej, która stała się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju.

W dalszym ciągu zamieszczony jest tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Drugi cykl zagadnień stanowią przemówienia wygłoszone w czasie uroczystości dni Złotu Młodych Przedowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Aktywiści zetempowscy znajdują więc tam wielokrotnie wskazania Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, zawarte w przemówieniu na Placu Zwycięstwa. Zapoznają się z przemówieniami Premiera tow. J. Cyrankiewicza, przewodniczącego ZG ZMP tow. Wł. Matwicza, sekretarza SFMD Francesco Morano, poza tym z tekstami przemówień Sekretarza KC Komsomołu Wiktora Jurkowskiego i kierownika delegacji koreańskiej Kim-Bon-una, wygłoszonych na wielkim wlecu solidarności z młodzieżą świata w dniu 21 lipca.

Na następnych stronach zamieszczone są fragmenty referatu sekretarza ZG ZMP tow. St. Nowocina i przemówienie Wiceministra Obrony Narodowej gen. brzydady M. Naszkowskiego, wygłoszone na uroczystym Plenum ZG ZMP w dniu 19 lipca br., oraz Uchwała Zarządu Głównego ZMP o objęciu szefostwa nad Wojskami Lotniczymi.

W ten sposób z zamieszczonego w tym numerze Miesięcz-

nika materiałów, jak również i z następnych numerów, aktywiści zetempowscy czerpać będą wskazania do prowadzenia pracy polityczno-wychowawczej wśród milionowej rzeszy chłopców i dziewcząt, do wypełniania zadań, jakie postawił przed młodzieżą towarzyszy Bolesław Bierut i o którym mówi uchwała ZG ZMP „O pracy po Zlocie Młodych Przedowników - Budowniczych Polski Ludowej”.

Przy okazji znaczące należy, że Zarząd Główny ZMP poleca, aby szczególnie ten sierpniowy numer Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP, zawierający tak ważne przemówienia i referaty oraz tekst Konstytucji i Ślubowania dotarli do każdego Złotem i Zespołowego ZMP, do wszystkich kół, do każdego członka ZMP, Dotarli i był wykorzystywany w czasie pokładowych zebrań sprawozdawczych młodzieży, zajęć zespołów szkoleniowych, podczas znajomości z tekstem Konstytucji, Ślubowania i przemówieniem towarzysza Bierut, przez delegatów na Zlot i aktywistów ZMP.

Każdy przewodniczący koła ZMP i aktywiści, którzy chcą dobrze pracować i kierować młodzieżą, powinni stale korzystać z pomocy Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło pracuje”. Publikując bowiem wiele ciekawych materiałów z doświadczeń zetempowskich organizacji, o pracy szkoleniowej, pracy propagandystów i agitatorów, organizując wymiane doświadczeń aktywistów ZMP, udziela on wielkiej pomocy w trudnej, ale zaszczytnej pracy wychowawczej wśród młodzieży, w podnoszeniu na wyższy poziom jej metod pracy oraz własnej świadomości.

I dlatego czytamy w rubryce „od redakcji”: „Miesięcznik Instrukcyjny ZMP „Nasze Koło pracuje” — to niezawodny... instruktor i pomocnik aktywistów”.

I. MARTYNIOWICZ

## Nasza wioska za „mostem przyjaźni”

Pobliską wioskę przylegającą do naszego obozu odgradywała rzeka. W wolne od zajęć chwile gromadziło się nad rzeką żołnierze, śpiewali piosenki, grali na harmonii. Ludność zamieszkała wokół po drugiej stronie rzeki wychodziła na jej brzeg, by posłuchać piosenek i muzyki żołnierzy. Czasem, gdy po drugiej stronie rzeki zgromadziła się większa ilość młodzieży, odpowiadali żołnierzom swym śpiewem. Jednakże o bliższym zbliżeniu żołnierzy z młodzieżą nie było mowy. Najbliższy most, który umożliwiłby spotkania, znajdował się kilkankilometry daleko. Aż pewnego razu dowództwo widząc potrzebę zbudowania mostu poczyniło odpowiednie kroki i już krótko do żołnierzy docierała radna wieść — będziemy budowali most.

Żołnierze rwali się do pracy. W pewien sobotni wieczór zakończono prace nad budową mostu. Następnego dnia nad brzegami rzeki rozległy się tonny orkiestry grające oberki, polki i walczki. Na wesolej zabawie minął pierwszy piękny dzień spotkania żołnierzy z chłopami. Od tego czasu co tydzień urządzamy podobne spotkania. Nasze kino wojskowe co tydzień odwiedzają wioski „za mostem”.

plut. CHLEBOWSKI

## Komu służy biblioteka ZM ZMP w Krakowie



Pracownicy ZM ZMP w Krakowie po dokładnym zapoznaniu się ze stanem biblioteki w „wawelskim gródzie” doszli do wniosku, że biblioteka przy ZARZĄDZIE MIEJSKIM ZMP może z powodzeniem zamknąć.

Od 7 miesięcy pokój, w którym mieści się biblioteka zamknięto przeznaczając widocznie duży zbiór książek... myśsom.

Z biblioteki Zarządu Miejskiego korzystał ktoś młodzieży. Nie może ona zwrócić wypożyczonych książek, zresztą nikt z pracowników Zarządu Miejskiego tego nie pragnie, bo książki, które pozostały w bibliotece leżą porozrzucane w nieładzie po półkach, szafach i po prostu na podłodze.

Prosimy Wydział Agitacji i Propagandy ZW ZMP w Krakowie o zainteresowanie się stosunkiem aktywistów ZM ZMP do książek.

Na podstawie korespondencji kol. Marszałka, J. W.

Pracownicy ZM ZMP w Krakowie po dokładnym zapoznaniu się ze stanem biblioteki w „wawelskim gródzie” doszli do wniosku, że biblioteka przy ZARZĄDZIE MIEJSKIM ZMP może z powodzeniem zamknąć.

Od 7 miesięcy pokój, w którym mieści się biblioteka zamknięto przeznaczając widocznie duży zbiór książek... myśsom.

Z biblioteki Zarządu Miejskiego korzystał ktoś młodzieży. Nie może ona zwrócić wypożyczonych książek, zresztą nikt z pracowników Zarządu Miejskiego tego nie pragnie, bo książki, które pozostały w bibliotece leżą porozrzucane w nieładzie po półkach, szafach i po prostu na podłodze.

Prosimy Wydział Agitacji i Propagandy ZW ZMP w Krakowie o zainteresowanie się stosunkiem aktywistów ZM ZMP do książek.

Na podstawie korespondencji kol. Marszałka, J. W.

**RADIO**

na dzień 13 sierpnia 1952 r. (środa)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 7.20 Piosenki i tańce radzieckie, 7.35 Piosenki różnych narodów, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 10.00 Muzyka rozrywkowa, 10.25 Muzyka kameralna, 10.55 „Antyfortki” — opow. H. Sienkiewicza, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos młodzi, 12.15 Wieść tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 12.15 Informacje, 13.20 Koncert Ork. i Chóru Łódzkiego, 14.00 P. d. H. Debiela, 14.30 Aud. dla dzieci, 15.20 Muzyka operetkowa, 17.15 Głos młodzi, 17.25 Na muzycznej fail, 18.00 Na szeroki świat, 18.20 Siodłowy koncert, 18.30 Aud. literacka, 19.40 Piosenki ludowe różnych narodów, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. M. Biliński - Bleperowicz, 21.30 Opowiadanie, 21.40 „Pamiętnik z Celulozy” — opow. I. Nowej, 22.00 „Najpiękniejsze utwory kameralne” — Mozart, Kwieciński, Klamentowski, 22.35 Muzyka.

Program II — na falach 367 m

Wiadomości: 3.05, 6.30, 7.55, 14.00, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka, 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe, 7.20 Piosenki i tańce radzieckie, 7.35 Piosenki różnych narodów, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 14.15 Wieść i piosenki w wyk. B. Dągl, 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiego, 15.10 P. d. T. Serejdzkiego, 15.20 „Włado rzeź” — opow. I. Piłtowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Recital skrzypcowy P. Świętego, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Utwory charakterystyczne, 11.05 Pog. sportowa, 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Warsz. oraz Zesp. Wokalnego p. d. St. Nawoita, 17.42 Uczę się języka rosyjskiego, 18.00 M. Musorgski: „Obrazki z wystawy” w wyk. R. Baksta — fortepian, 18.30 Piosenki kompozytorskie i radzieckie w wyk. M. Drewniakówny — sopran, 18.50 „Ułubione melodie”, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowski Ork. i Chóru PR p. d. St. Gładziński, 20.40 „Jokmoksy” — opow. T. Brazy, 21.00 Muzyka taneczna, 21.45 „Kura na słoneczku” — aud. sl. — muz. z cyklu: „Z biegnię Wisty i Odry”, 22.15 Polska muzyka symfoniczna, 22.00 Muzyka operowa J. Mascagny w 40 rozdziale śnielce.

43)

ISOR NEWERIE

POWIEŚĆ

Famiatka z Celulozy

Litunczek cicho gwizdał. Na to hasło grające blyskawicznym ruchem wyrzucił z pudełek po karaluchu Karaluchy pobiegły na wysłgi do moneta, a spotkawszy się zaczęły się bić. Słabi zamieniły się w pole walki. Od czasu do czasu wyciągały się ręce z długimi paznoklami, chwytwały monety bezczelnie — szalesiły tylko karaluchy po stole. Ta ciska dawała. Zeby choć jedna odezwała się, coś zawołała! Ale usta graczy były zacisnięte, twarze skamieniałe, tylko oczy płonęły coraz mocniej i ciemniejsze plamy wypieków występowały na zapadniętych policzkach — i to wszystko po stokroć bardziej podniecało niż wszelki hazard, jaki dotychczas Zocha widziała w kinie.

Szczeny wytumaczył jej, że gdy karaluch wywalczy sobie drogę do płenidzy to jego właściciel zabiera wszystko na czym to obrzydliwstwo stanie — monetę albo gorąkę, czyli całą „szanę”.

Chciała spróbować, Litunczyk podał jej zielone pudełko pokazując, jak należy poścignąć za nitką od spodu, żeby się rozwarło i wyrzuciło karalucha na stół.

Zocha postawiła złotówkę. Przegrała. Wzięła więc karalucha od wysko-

sknoty. Nie masz pojęcia, co to za pracowity naród! Jedzą prawie tyle co karaluch, a pacują od rana do nocy. Jeden robią bambosze, figurki, różne chińskie zabaweczki, a drugi na mieście to wszystko sprzedają. Czasem nie mogą już wytrzymać bez ojezyny. Urządzą się nie umieją, więc grają w karaluchy. Ja z nimi dobrze żyję, dlatego zapraszam.

Chińczyków Szczeny rzeczywiście polubił i niekiedy do nich wstępował, by przyjrzyć się ich pracy. Gawędził po magale jakby gestami.

Co do „recydyy”, to z nią stosunki ułożyły się poprawnie, ale bez zażyłości „Akademik” — mówił o nim na pół kpinco, na pół z szacunkiem. Jeden tyłko Komisarz odwiedzał Szczenego i to tylko wtedy, gdy był dobrze pod gazem.

Msły, krepki, noza przysuwali krzesło do stołu i jak pod topór kładli swą czarą na kędzierzawą głowę z pasemkiem przedzewzięty siwiny — podbródkiem na pięści, ustawione słupkiem jedna na drugiej.

— Wszystko mi jedno — chrząpl mierzacz Szczenego mętłym spojrzaniem kragłych, nakrapianych jak u rysia oczu. — Akademik, tego nie ma w książkach! Czytaj, dlaczego jest mi wszystko jedno?

Szczeny czytał w jego oczach drażliwość i strach zwierzęcia, które się starzeje.

Sosnowski miał w sobie przynajmniej jakąś fantazję, a ci żyli jak szczyry, niekoczniemu pod gniłą podłoga bez wyjścia. Nieraz pilni na umór, nieraz bi-

sił się na noże o byle głuptwo, historycznie, z nudów i rozpaczy.

Jedyno, co w nich Szczeny cenil — że mieli swe niezłomne prawa i trzymał się razem: jeden za wszystkich i wszyscy za jednego.

Wiedział, jak sadził na podwórzu dziewczynę za zdanie. Na te dintoje zjechali się taksówkami nawet zażywni „emeryci”, którym się poszczęściło, sy ci sławy i pieniędzy.

Słyszał od Szamotulskiej, że z komisarzatu przybiegił wywiadówka, żeby kogoś dali, bo już za dużo jest szermiana na policje. Ciągłemu wteży losy. Ten, który wyciągnął zapalke bez główki, wysłuchał Komisarza, jak ma się dać złapać, żeby wyrok był tylko na rok, i spokojnie poszedł na „lipną robotę”. Wiedział, że go w więzieniu nie opuszca.

Niekiedy o zromku, po udanej wyprawie, przekradala się do nich władza w przebraniu i siadała grzeżnie, jak prawdziwy cucky („cuckym”) czyli pieskami nazywano tu policjantów).

— Kto tam? — pytał sennie odwrócony do ściany Komisarz.

— Wstawaj — szturwali go „pekinńczy”. — Wstawaj! Cucky przyszedł po swoje...

Za pięwicznym okienkiem przemijały dni zimne, słotne i słoneczne.

Raz na kilka tygodni przychodzili listy od rodziny, Szczeny odpisywał, że zdrow, zarabia, uczy się fachu, ale w odwiedziny do domu nie wybierał się. Wiedział z listów, że ojciec chce go urządzić w Celulozie, a on przecież ani myśli zostać robotnikiem.

Z warsztatu na lekcje, w domu nad zeszytem i książką — brał niezmordowanie przez gaszcz tajemnicę tatarskich, przez rachunki i ortografię — z książką „Człowieka bez raka”.

Towarzystwo, rozrywkę? Ano dwóch stolarzy, z którymi się żył, czasem Chińczyki, kino, spacer i Zocha.

Co do Zochy nie miał już złudzeń. Ani ona dla niego, ani on dla niej — ciała ma tylko gorące, ale serce... Bez niej jednak byłoby już wcale nie do wytrzymaania.

Coraz bardziej oddalał się od siebie, nie rozumiał się, nie byli z sobą szczęśliwi.

Szczeny dla Zochy znów po pewnym czasie spospoliciał w tym swoim Pekinie, wypowiadł z całego bohaterstwa. Nie zwręcała się przed nim z najgłębszych przeżyć: jak wywalczyła dla siebie zastępstwo w sklepie matki, jak żyje teraz handlem meblami. Przecież on nigdy nie zrozumie co to za wspaniała gra — handel! Karaluch, owsem, w sam raz dla niej, i gramatyka.

Po każdej wizycie u Szczenego wymawiała w branie na Samborskiej szczechotę i szmaktę z torebki, pucowała zabocone lub zakurzone pantofle z coraz większym obrzydzeniem.

— Dobry mi kochanek, po którym trzeba się tak odkurzać. Ani do lokalu z nim, ani do ludzi.

A Szczeny myślał wtedy o prawdziwej przyjaciółce, która mogłaby dzielić z nim radość i dumę po tym, co Biebnacki powiedział:

— Właściwie jest pan teraz na poziomie absolwenta szkoły powszechnej,

jeśli chodzi o polski i rachunki. Z rachunków dałbym panu piątkę, z polskiego — trójkę z piusom. Co do innych przedmiotów, oczywiście gorzej, jak zwykle u samouka. Ja bym panu jednak radził pójść na ulicę Wolność do Dobieszewskiego. Wprawdzie „czerwon”, ale w tym wypadku nie szkodzi, nawet lepiej. Niech mu pan powie, że jest pan robotnikiem. Może przyjdzie na Uniwersytet Ludowy.

— Ale ja nie jestem teraz robotnikiem.

— To nie. Może pan nim być. Zajęcie, które pan ma, nie jest pewne.

Szczeny w tym czasie pracował w składnicy braci Majewskich. Wierzbicki go wyrzucił na parę miesięcy przed wyzwoleniem z terminu, bo Szczeny ujął się za Garstką, za tym stolarzem, z którym się żył, a tym został zupełnie niesłużnie zwolniony. Wierzbicki dowiedział się, że Szczeny ludzi „buntuje” i z miejsca mu wymówił.

Do Majewskich Szczeny nieraz przyjeżdżał po drzwiow z majstrzem i bez majstra. Po zwolnieniu, szukając pracy, wstąpił tam na wszelki wypadek i znalazł zatrudnienie w charakterze pomocnika placowego z początki mierzył i wydawał drzewo, potem dopuszczono go do ksiąg, do biurka w kantorze, gdzie rachował i pisał specyfikacje.

Zarabiał więcej niż u Wierzbickiego, bo 130 złotych, awansował na biuralistę, marzył o uniwerku ludowym Dobieszewskiego, że go przyjmie od jesieni.

(c. d. n.)

